Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 10 (1640)
ROK VI.

ŁÓDŹ 10-1-51 A

ŚRODA



OFICER USA DO B. SS-MANA: — Dobrze, przyjmuję was do naszych wojsk operujących na Korei, ale pamiętajcie, że musicie nam dorównać. To czego was nauczył Himmler, to dla nas za mało!

Amerykańscy „kulturtraegerzy"...

Bledną zbrodnie Hitlera

wobec „wyczynów" Mac Arthura

Bici przez Armię Ludową agresorzy popełniają niesłychane okrucieństwa w Korei

MOSKWA. — Korespondent „Prawdy" Korniłow donosi z Korei o nowych zbrodniach bandytów amerykańskich.

Dnia 3 stycznia nad Phenianem pojawiło się przeszło 80 „latających fortec" pod osłoną kilkudziesięciu myśliwców. W ciągu 4 godzin ludobójcy amerykańscy zrzucali na miasto bomby burzące i zapalające. Gdy w całym mieście wybuchły pożary, pojawiła się nowa grupa samolotów, która zrzuciła dziesiątki tysięcy balonów z palną substancją. Miasto stanęło w morzu płomieni. Pożar był tak wielki, że do miasta nie można było się przedostać, ani z niego wyjechać. W ogniu żywcem spłonęły tysiące mieszkańców.

Radio koreańskie donosi, że w ciągu ostatnich dni Amerykanie w taki sam nieludzki sposób bombardują prawie codziennie Seul i inne miasta. Pastwą ognia padło wiele miast oraz tysiące wsi.

Wszyscy uczciwi ludzie na całej kuli ziemskiej — pisze w zakończeniu Korniłow — winni podnieść stanowczy głos protestu przeciwko zbrodniom interwentów amerykańskich i zażądać pociągnięcia do odpowiedzialności inspiratorów i organizatorów tych zbrodni — handlarzy śmiercią z Białego Domu.

Drakońska cenzura

LONDYN. — Kwatera główna 8 armii amerykańskiej w Korei podała do wiadomości o utworzeniu „prasowej służby bezpieczeństwa", która posiadać będzie nieograniczone uprawnienia w zakresie cenzurowania wiadomości, przesyłanych z Korei. Każdy korespondent, który naruszy nowe przepisy, podlega karze, w cięższych wypadkach — aresztowaniu i po wydaleniu z Korei — postawieniu przed trybunał wojskowy.

Według nowych przepisów zabronione są wszelkie komentarze, dotyczące morale wojsk interwencyjnych w Korei lub zawierające ocenę strategii amerykańskiego sztabu generalnego. Niedopuszczalna jest wszelka krytyka, która mogłaby zdyskredytować oddziały amerykańskie. Korespondentom nie wolno również informować o „ewentualnych" — jak stwierdza komunikat — okrucieństwach, popełnianych w Korei.

Żołnierze kolonialni kierują broń przeciw swym oficerom

HAGA. Jak donosi holenderska agencja prasowa, w Dżakarcie wybuchło powstanie wśród żołnierzy kolonialnych pochodzących z wyspy Amboina, a odbywających służbę w holenderskich wojskach kolonialnych w Indonezji. Żołnierze ci zwrócili broń przeciwko oficerom holenderskim.

W Dżakarcie znajduje się obecnie około 3.600 żołnierzy pochodzących z wyspy Amboina. Holenderski minister wojny wydał rozkaz rozbrojenia zbuntowanych oddziałów.

HAGA. Według doniesień holenderskiej agencji prasowej, w indonezyjskim parlamencie toczyły się ostatnio burzliwe debaty w związku z zerwaniem rokowań między Holandią a Indonezją w Hadze na temat statutu zachodniej części Nowej Gwinei.

NOWY JORK. — Według doniesienia dziennika „New York Times", rząd USA wtrącił się do konfliktu holendersko-indonezyjskiego w sprawie terytoriów na Nowej Gwinei. Stany Zjednoczone skierowały w tej sprawie do rządu holenderskiego i indonezyjskiego specjalne noty.

Japończycy walczą w Korei

PEKIN. — Wychodzący w Pekinie dziennik „Kwanming" zamieścił w numerze wtorkowym fotografię żołnierza japońskiego Tanijama Joshio, który został wzięty do niewoli w dniu 23 listopada 1950 r. przez ochotników chińskich w Korei. Tanijama Joshio służył w trzecim batalionie 24 dywizji amerykańskiej.

W rozmowie z dziennikarzami chińskimi Tanijama Joshio oświadczył, że jest mieszkańcem Tokio i został zwerbowany przez biuro werbunkowe, utworzone łącznie przez sztab Mac Arthura i rząd Yoshidy, działające pod maską biura pośrednictwa pracy. Joshio podał dokładny adres tego biura.

Joshio oświadczył również, że niedawno, przejeżdżając przez miejscowość Bakczun w pobliżu miasta Namczun w Korei, widział wśród stacjonujących tam oddziałów 24 dywizji amerykańskiej wielu żołnierzy japońskich w mundurach amerykańskich.

Eisenhower kolonizuje zach. Europę

Nikt inny tylko prezydent Truman we własnej osobie oświadczył, bez ogródek, że Eisenhower będzie robił w Europie „mniej więcej to samo, co robi Mac Arthur w Japonii".

Dokonany przez Trumana wybór można uważać za znamienny: przed pierwszą wojną światową Eisenhower pełnił przez cztery lata służbę na Filipinach jako pomocnik obecnego kata Korei i pod jego kierownictwem przeszedł szkołę kolonizatorską.

Misja nowego „atlantyckiego gauleitera" polega na zmuszeniu „leniwych europejczyków", aby jak najszybciej wprowadzili u siebie stan wyjątkowy, zakneblowali usta niezadowolonym, złożyli wszystko w ofierze wyścigowi zbrojeń, przede wszystkim zaś — rzecz oczywista — aby odbudowali dywizje Hitlera, które stać się mają trzonem „armii atlantyckiej" w Europie zachodniej .

Gen. Eisenhower rozpocznie działalność na nowym stanowisku od błyskawicznej inspekcji krajów zmarshallizowanych, od tournee po stolicach zachodnio-europejskich. Gazety francuskie piszą: „naczelny dowódca pragnie zbadać puls Europy", a za tym wszystkim ukrywa się brutalny szantaż wojenno-polityczny, tak typowy dla obyczajów waszyngtońskich polityków. „Pieniądze — nasze, mięso armatnie — wasze" — powiedział Eisenhower swym wasalom. — Jeżeli będziecie zwlekać, nie dostaniecie ani grosza, a i tak potrafimy was zmusić do zbrojeń".

Jednakże już od pierwszej chwili swego pobytu w „starym świecie", „europejski Mac Arthur" ma doskonałą okazję przekonania się, że sytuacja różni się gruntownie, od tej, jaką spodziewał się tu zastać. Narody Europy zachodniej coraz silniej i energiczniej przeciwstawiają się zbrodniczym planom podżegaczy wojennych: opowiadają się one przeciw odrodzeniu niemiecko - faszystowskiej armii odwetowej i utworzeniu armii „atlantyckiej", którymi to armiami zamierza dowodzić Eisenhower.

Haracz dla gauleitera

przeforsował Pleven w parlamencie

W odmienny sposób przyjął Eisenhowera lud francuski

PARYŻ. — **„Eisenhower do Ameryki!" — „Precz ze zbrojeniem Niemiec zachodnich!" — „Chcemy pokoju!"** — pod tymi hasłami odbyła się wczoraj w centrum Paryża przed hotelem „Astoria" imponująca manifestacja przeciwko obecności gen. Eisenhowera na terytorium Francji i przeciwko dalszym jego planom.

Wobec wzburzenia, jakie ogarnęło ludność Paryża, władze zmobilizowały silne oddziały policji, które stały nie tylko w okolicach hotelu „Astoria", lecz i przed wejściem do większych fabryk.

Z pobytem Eisenhowera w Paryżu zbiegło się przyjęcie przez reakcyjną większość Zgromadzenia Narodowego rządowego projektu ustawy budżetowej, która przewiduje olbrzymie wydatki na zbrojenia.

Przeciwko temu budżetowi przemawiał deputowany komunistyczny Garcia, podkreślając, że reakcyjna większość Izby wbrew woli narodu **składa Eisenhowerowi haracz w wysokości 740 miliardów franków kredytów wojskowych i 140 miliardów nowych podatków narzuconych przez Stany Zjednoczone.**

Brygada młodzieżowa im. I. Erenburga w Łodzi

ŁÓDŹ. — Na zebraniu młodzieży pracującej w ZPB im. Kunickiego podjęta została inicjatywa utworzenia nowej brygady produkcyjnej spośród czołowych przodowników pracy.

Wchodzący w skład brygady sznurkarze Zdzisław Małolepszy i Roman Kluczyk wyrabiali dotychczas 170 proc. normy. Dla uczczenia zasług położonych przez Ilię Erenburga w dziele obrony pokoju, brygada młodzieżowa przyjęła jego imię, zobowiązując się wykonywać 200 proc. normy produkcyjnej.

Posiedzenie Biura Światowej Rady Pokoju

GENEWA. Sekretariat Szwajcarskiego Komitetu Obrońców Pokoju podał do wiadomości, że 10 stycznia br. odbędzie się w Genewie pod przewodnictwem profesora Joliot Curie posiedzenie Biura Światowej Rady Pokoju, wybranej na Kongresie Warszawskim.

De Gasperi zrzuca szpiegów na teren Albanii

Międzynarodówka dywersantów pod egidą USA

TIRANA. — Prasa albańska opublikowała notę protestacyjną Ministerstwa Spraw Zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej przeciwko wrogiej, antyalbańskiej działalności rządu włoskiego.

Nota stwierdza, że w ciągu 1950 roku na terytorium Albanii zrzucono na spadochronach szpiegów i dywersantów — zbrodniarzy wojennych i wrogów narodu albańskiego, którzy znaleźli schronienie i przeszli specjalne przeszkolenie we Włoszech. Z dokumentów znalezionych u tych szpiegów i dywersantów, jak również z zeznań wynika, że rząd włoski brał bezpośredni udział w przygotowaniu, organizowaniu i nasyłaniu szpiegów i dywersantów na terytorium albańskie w celu obalenia przemocą władzy ludowej w Albanii i zlikwidowania jej suwerenności i niezależności.

Ustalono — stwierdza dalej nota — że między rządami i wywiadami Włoch, Grecji, Jugosławii, Anglii i Stanów Zjednoczonych istnieje ścisła współpraca w dziedzinie wykorzystywania tych szpiegów i zbrodniarzy w celach imperialistycznych przeciwko Albańskiej Republice Ludowej.

Wyrażając energiczny protest przeciwko wrogiej działalności rządu włoskiego, rząd Albańskiej Republiki Ludowej domaga się natychmiastowego zaprzestania tej działalności, która stanowi brutalne pogwałcenie traktatu pokojowego i jest sprzeczna z normalnymi stosunkami dyplomatycznymi, istniejącymi między dwoma krajami, jak również żąda, zgodnie z traktatem pokojowym, wydania albańskich zbrodniarzy wojennych.

Apteki - własnością Państwa

Ustawa, uchwalona przez Sejm

umożliwi dalszy postęp opieki zdrowotnej nad ludnością

Obniżka cen leków

WARSZAWA. — Wznawiając w dniu 8 bm. po południu 88 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP marszałek Barcikowski zaproponował uzupełnienie porządku dziennego czterema następującymi punktami:

1) Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o przejęciu aptek na własność Państwa.

2) Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o aptekach.

3) Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zniesieniu izb aptekarskich.

4) Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o środkach farmaceutycznych i odurzających oraz artykułach sanitarnych.

Izba uchwaliła jednomyślnie uzupełnienie porządku dziennego.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia dr. Sztachelski, referując projekty 4 nowozgłoszonych ustaw stwierdził, że zadaniem ich jest **stworzenie podstaw dla uporządkowania zaopatrzenia mas pracujących w leki i materiały sanitarne oraz włączenie tej dziedziny służby zdrowia do socjalistycznej gospodarki naszego Ludowego Państwa. Umożliwi to dalszy postęp opieki zdrowotnej nad szerokimi rzeszami ludzi pracy.**

Mówca przypomniał, że od stycznia br. obowiązuje nowy cennik leków, przy czym **największa obniżka w wysokości od 15 do 20 proc. dotyczy najczęściej używanych leków podstawowych.** Ceny specyfików obniżone zostały o trzy proc., a tylko niecałe 7 procent ogólnego asortymentu leków uległo nieznacznej podwyżce i to jedynie ze względu na dotychczas niesłusznie skalkulowane ceny.

Po dyskusji ustawa została uchwalona jednomyślnie.

W dalszym ciągu obrad Izba uchwaliła ustawy:

o transporcie drogowym,

o stosunkach służbowych nauczycieli szkół i zakładów szkolenia artystycznego,

o tworzeniu instytutów naukowo-badawczych dla potrzeb gospodarki narodowej,

o należnościach ławników za udział w posiedzeniach sądowych oraz karach porządkowych na ławników.

Na tym porządek dzienny 88 posiedzenia Sejmu został wyczerpany.

O PRZEJĘCIU ŁÓDZKICH APTEK NA WŁASNOŚĆ PAŃSTWA

— patrz str. 3. —

Już 60 kopalń odpowiedziało na apel Kawczyka

KATOWICE. Apel Alfreda Kawczyka — ZMP-owca, rębacza kopalni „BYTOM" — wzywający do zwiększenia cykliczności robót wydobywczych i wzmożenia wydajności pracy — znajduje coraz szerszy oddźwięk we wszystkich zagłębiach górniczych.

Apel podjęło ponad 60 kopalń śląskiego zagłębia węglowego, deklarując wydobycie tysięcy ton węgla ponad plan.

14 obywateli ZSRR więzionych bezprawnie w Argentynie

MOSKWA. — Jak donosi agencja TASS, władze argentyńskie przetrzymują bezprawnie w więzieniu 14 obywateli radzieckich, nie przedstawiając im żadnego aktu oskarżenia.

Bezprawny gwałt wobec obywateli radzieckich wywołał echo nawet w Kongresie argentyńskim, gdzie deputowani radykalni zażądali zwolnienia aresztowanych.

Kadry decydują o wszystkim

Śmielej awansować robotników

Zakłady pracy w nny dbać o przeszkolenie wysuniętych ludzi

Wśród kluczowych zagadnień naszego życia społeczno-gospodarczego sprawa należytej polityki kadr wysuwa się bezwzględnie na czoło we miejsce. Słynne słowa Generalissimusa Stalina, że „kadry decydują o wszystkim", nabierają w obecnym okresie realizacji Planu 6-letniego szczególnie aktualnego znaczenia.

Minęły bezpowrotnie czasy tak zwanego „nadmiaru ludzi", charakterystycznego dla ustroju kapitalistycznego. Dziś w Polsce bijemy się dosłownie o każdego człowieka, o każdego robotnika, majstra, inżyniera, planistę itd.

Rozwijająca się w szybkim tempie gospodarka narodowa potrzebuje wciąż nowych rąk do pracy. Niewystarczające są szeregi fachowców, zbyt szczupła jest liczba średniego i wyższego personelu kierowniczego w przedsiębiorstwach i instytucjach.

Polska Ludowa sięga do bogatych, a niewykorzystanych jeszcze rezerw ludzkich, tkwiących w szerokich masach proletariackich.

Coraz więcej pracowników fizycznych wysuwa się na kierownicze stanowiska. Znaczna część dyrektorów, szefów produkcji, kierowników oddziałów itp. w zakładach przemysłowych — to byli robotnicy i robotnice.

Awansowanym umożliwia się zdobycie potrzebnych kwalifikacji poprzez uprzednie szkolenie.

A jednak, mimo niewątpliwych osiągnięć na odcinku polityki kadr, wiele można tu jeszcze zauważyć braków i niedomagań, liczne są błędy popełniane w tej dziedzinie.

Nie wszystkie zakłady, ogniwa związków zawodowych, organizacje partyjne itp. doceniły należycie wagę tego zagadnienia. Awanse są w szeregu wypadków dokonywane zbyt powoli i nieśmiało.

Często również zapomina się, że wysunięty robotnik powinien być najpierw przeszkolony, a następnie otoczony szczególnie troskliwą opieką ze strony czynników związkowych i partyjnych.

Dziwnym doprawdy wydaje się fakt, że w ZPB im. Feliksa Dzierżyńskiego zostało wysuniętych na wyższe stanowiska w okresie od listopada 1949 do listopada 1950 zaledwie 81 robotników i robotnic.

W stosunku do wielotysięcznej załogi stanowi to znikomy procent.

Charakterystyczne jest również, że połowa tych awansów polegała na przesuwaniu poszczególnych osób z grupy pracowników fizycznych do grupy pracowników biurowych. Tego rodzaju awanse posiadają wątpliwą wartość i kryje się w nich poważne niebezpieczeństwo odrywania ludzi od produkcji.

Uderza nas także mała ilość awansowanych kobiet (tylko 24). Czyżby wśród przodujących prządek i tkaczek ZPB im. Dzierżyńskiego nie było rzeczywiście więcej kandydatek na kierownicze stanowiska? Raczej sądzimy, że po prostu nie dostrzega się ich.

Odwrotny przykład stanowią ZPW im. Norberta Barlickiego.

W systematyczny, a jednocześnie śmiały i zdecydowany sposób wysuwa się w tych zakładach zdolnych i aktywnych robotników na kierownicze stanowiska, dając im uprzednio przeszkolenie.

Dyrektor naczelny zakładów Czesław Jakubowski i jego poprzednik Maksymilian Rozpończyk, dyspozytor produkcji Stefan Jóźwiak, kierownik przędzalni Antoni Rogalski i kierownik tkalni Józef Orlikowski — wszyscy oni są awansowanymi robotnikami, którzy swą znajomością zawodu oraz zaletami osobistymi wykazali, że mogą pełnić z powodzeniem odpowiedzialne funkcje dyrektorów i kierowników.

Z ogólnej liczby 44 awansów robotniczych w ZPW im. Barlickiego zasługuje również na uwagę wysunięcie cerowaczki Dionizji Stańczak na stanowisko majstra cerowalni.

Poprzestańmy na tych dwu przykładach ZPB im. Dzierżyńskiego i ZPW im. Barlickiego.

Jaki ogólny wniosek możemy wysnuć na podstawie tych przykładów?

Zdrowa polityka kadr wymaga przede wszystkim śmiałości w wysuwaniu ludzi. Nie trzeba się obawiać, że awansowany robotnik nie da sobie rady na nowym, odpowiedzialnym stanowisku. Z drugiej jednak strony nie wolno wysuniętych pozostawiać wyłącznie ich własnemu losowi. Muszą oni otrzymać przeszkolenie oraz powinni doznawać stałej pomocy i opieki ze strony związków zawodowych i partii.

(si)

Biblioteka w spółdzielni



Spółdzielnia produkcyjna III typu, Chełpowo, w pow. płockim, posiada własną bibliotekę, zaopatrzoną w fachowe książki rolnicze.

Na zdj.: członkowie spółdzielni, Aleksander Jarzyna i Zygmunt Siołek przy szafie bibliotecznej.

Na apel ZPB im. Szymańskiego

Coraz więcej majstrów

przystępuje do współzawodnictwa w podnoszeniu baz

Na apel tkaczy ZPB im. Szymańskiego, którzy wezwali do wzmożenia wydajności pracy, przez podniesienie przeciętnej wykonywania baz, we wszystkich prawie zakładach pracy poczęły organizować się zespoły tego nowego współzawodnictwa.

W Nowej Tkalni — ZPB im. Stalina powstało do dnia wczorajszego 154 zespołów obejmujących 1.501 tkaczy, 126 pomagaczek i 154 majstrów.

W ZPB im. Marchlewskiego na ogólną ilość 101 partii do współzawodnictwa przystąpiło 100 zespołów wraz z tkaczami, pomagaczkami i majstrami. Należy sądzić, że majster jedynej pozostałej partii zdecyduje się w szybkim tempie zgłosić również swój udział.

W ZPB im. Rewolucji 1905 roku do współzawodnictwa w systematycznym podnoszeniu wykonywania baz przystąpiła cała tkalnia zaś w PZB im. Harnama na 72 partie współzawodniczy między sobą 65 zespołów obejmujących razem 807 osób.

W ZPB im. Róży Luksemburg czynny udział w nowym współzawodnictwie jak dotąd bierze 20 zespołów zaś w ZPB im. 1 Dywizji — 36 zespołów.

W ramach drugiego etapu współzawodnictwa prządek w najlepszym przykręcaniu akces zgłosiło 72 prządek i 85 pomagaczek z ZPB im. Kunickiego oraz 91 prządek i 99 pomagaczek z ZPB im. Róży Luksemburg. (w)

Zabawy noworoczne dla dzieci wiejskich

W dniach 6 i 7 bm. odbyły się na terenie wsi woj. łódzkiego zabawy noworoczne dla dzieci członków spółdzielni produkcyjnych i chłopów mało i średniorolnych.

Ogółem zabawy takie, z udziałem robotniczych i wiejskich zespołów artystycznych, zorganizowane zostały przez terenowe ogniwa Zw. Samopomocy Chłopskiej w 226 gospodarstwach zespołowych i gromadach woj. łódzkiego.

Podczas zabaw choinkowych 6500 dzieci otrzymało upominki w postaci książek, przyborów szkolnych, zabawek i słodyczy.

Nasze rady

NIESZCZĘŚLIWA MATKA: Możliwe, że brak szczepionek przeciwkokluszowych w Łodzi jest przejściowy. W związku z zapytaniem — czy można je nabyć w Warszawie — podajemy adres: Biuro Sprzedaży Zjednoczonych Zakładów Surowic i Szczepionek — ul. Flory róg Bagateli. Radzimy uprzednio skierować zapytanie listowne.

* * *

GOTARTOWICKA FABRYKA: W odpowiedzi na list, donosimy, że nadeszło już 4000 sztuk suwaków, które rozprowadzane są przez centrale zaopatrzenia poszczególnych branż do biur technicznych i do kół studentów Politechniki. Zapotrzebowanie można skierować do PDT w Łodzi.

* * *

STROSKANE MARYSIA i ZOSIA: Komenda łódzka SP mieści się przy ul. Curie Skłodowskiej nr 30, zaś komenda wojewódzka — przy ul. Jaracza 45. Porozumieliśmy się w Waszej sprawie z Tow. Burs i Stypendiów. Zgłoście się bezpośrednio — Al. Kościuszki nr 93.

* * *

UCZNIOWIE Z WIELUNIA: — Napiszcie bezpośrednio do Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego, Łódź, ul. Piotrkowska nr 125, skąd otrzymacie wyczerpujące wiadomości o warunkach przyjęcia oraz czy możecie liczyć na miejsca w internacie.

* * *

WACŁAW TRZ.: — Sprawa jest skomplikowana i załatwienie jej wymaga czasu. Przede wszystkim należy doprowadzić do takiego stanu, który umożliwi Panu pracować zarobkowo. Pragniemy Panu pomóc. Musi Pan uzbroić się w cierpliwość i czekać na nasze dalsze wiadomości

* * *

CZYTELNIK D. z PABIANIC: — Z nadesłanego materiału nie skorzystamy.

Pod opieką Państwa Ludowego



Tak jak inne kraje demokracji ludowej, Rumunia posiada szeroką sieć żłobków, w których, pod dobrą opieką, spędzają czas dzieci pracujących kobiet.

Na zdj.: wnętrze jednego z przyfabrycznych żłobków.

Codzienna nowelka „Expressu" — G. Pourcel

Dewotka

Pan Couderc, wdowiec, pracował kilkanaście lat u notariusza. Był stale wyzyskiwany przez swojego szefa i dlatego kiedy powiadomiono go, że umarł jego stryj, zostawiając mu na wsi sklepik, bez żalu rzucił Tuluzę.

Ponieważ sam nie znał sie na handlu, zaangażował młodą dzielną i bystrą dziewczynę, która równocześnie prowadziła jego gospodarstwo.

Po paru miesiącach pan Couderc, poznawczy bliżej swoją pomocnicę, oświadczył się jej. Był przekonany, że Amalia przyjmie go chętnie, ale, o dziwo, młoda dziewczyna rzekła niepewnie.

— Gdyby chodziło o mnie, nie zastanawiałabym się ani przez chwilę... Ale widzi pan, muszę liczyć się z Natalią, a ta nigdy nie pozwoli na to, żeby starszy o kilkanaście lat wdowiec ożenił się z młodziutką panną... Natalia z całą pewnością urządzi „kocią muzykę", a ja, proszę pana, nie lubię skandali!

Pan Couderc nie bardzo wiedział, kim jest ta Natalia.

A Natalia była to czterdziestoparoletnia zgorzkniała, złośliwa wdowa, która, będąc w dobrych stosunkach z zakrystianem kościelnym uważała się za namiestnika samego księdza proboszcza i bardzo surowo sprawowała nadzór nad moralnością mieszkańców całej wsi.

Widywano ją w niedzielne przedpołudnia jak, ubrana w czarną suknię, uganiała się po polach i winnicach, rozłączając zbyt zakochane pary i mrucząc przy tym: „Do kościoła wam iść, a nie zabawiać się tutaj"! Po południu przechadzała się nad rzeką, jako stróżka przyzwoitości, kontrolując czy kostiumy kąpiących się są należycie skromne, a po nocach, zaglądała do sadów i ogrodów chłopskich, wszędzie węsząc za „grzechem".

Ale jej najbardziej popisową sztuką była tak zwana „kocia muzyka".

Ona sama, Natalia, owdowiała po kilku miesiącach i nie znalazła nowego towarzysza życia, miała więc za złe tym, którzy żenili się po raz drugi — i przynajmniej przez tydzień urządzała im „kocie muzyki", za karę, że powtórnie szukali szczęścia.

„Kocia muzyka" uważana była we wsi za coś hańbiącego. Wielu wdowców i wdów bojąc się skandalu rezygnowało ze swoich matrymonialnych zamiarów. Również i Amalia wahała się przez długi czas. W końcu, na usilną perswazję pana Couderc'a, zupełnie zresztą nieprzekonana, zgodziła się na ślub.

— — — — — — — — —

Parę dni po ślubie małżonkowie, siedząc w swoim pokoju, usłyszeli nagle w ogrodzie jakieś szelesty, które zaraz potem przerodziły się w okropny, rozdzierający uszy, hałas.

W kakofonii tej brały udział wszystkie możliwe instrumenty. Były bęben i trąba, kociołek, garczki, rondle, patelnie, a wśród ich potwornego dźwieku słychać było wrzaski ludzkie, szczekanie psów i miauczenie kotów.

Amalia zbladła, ale pan Couderc, uśmiechnąwszy się tylko, wyszedł na balkon, pociągając za sobą żonę.

Na ich widok hałas wzmógł się. Głośniej uderzyły bębny, mocniej zastukały patelnie, a stara dewotka krzyczała na całe gardło, że zmarła żona pana Couderc'a z całą pewnością przyjdzie w nocy jako upiór i będzie dręczyła Amalię za to, że odebrała jej męża.

— Mój Boże! — jęknęła młoda wieśniaczka, ale pan Couderc, jak gdyby nigdy nic, zawołał w stronę ogrodu.

— Kochana pani Natalio. Kiedy pani skończy koncert, niech pani wraz z towarzyszami przyjdzie do nas na górę na kieliszek dobrego wina! Nie zechce pani chyba pogardzić moim zaproszeniem.

Słowo „dobre wino" ma zawsze magiczny dźwięk. Natalia, niebardzo dowierzając zaproszeniu, zdecydowała się wreszcie wraz z całą swoją hordą wtargnąć do domu. Pokazało się jednak, że zaproszenie było szczere. Pan Couderc dziękował serdecznie za serenadę, chwalił poszczególnych muzykantów, podsuwał krzesła, nalewał kieliszki, a kiedy godzinę potem cała kompania opuszczała gościnny dom, w trochę zwianych głowach gości zrodził się bardziej rozsądna myśl.

— Ci Couderc'owie to są jednak poczciwi i porządni ludzie. Czy zrobiliśmy słusznie, mieszając się do ich prywatnego życia? Bo ostatecznie, co to nas może obchodzić, czy Amalia wyszła za wdowca czy za kawalera?...

Podczas gdy muzykanci znikali w cieniach nocy, pan Couderc zatrzymał jeszcze Natalię i powiedział do niej.

— Bardzo żałujemy, że nie zaprosiliśmy pani na nasz ślub. Ale obiecuję, że kiedy wyprawiać będziemy chrzciny, zaprosimy na nie również i panią. Tylko proszę nam powiedzieć, kogo chciałaby pani mieć za partnera do tańca?

Stara dewotka milczała przez chwilę z zapartym tchem, a potem, opuściwszy skromnie oczęta, szepnęła cicho.

— Gdyby pan był taki łaskawy, to możeby poprosił pan młynarza Bebena... Rzadko go spotykam, bo on nie często przychodzi do kościoła.

Tu, zaczerwieniwszy się, szepnęła jeszcze ciszej.

— Beben to były wachmistrz dragonów... Chłop jak tur, ma bary szerokie jak piec... I już od dwóch miesięcy jest wdowcem...

(Tłum. M.)

Przygody Wicka i Wacka



WICEK: — No dzisiaj to ci się chyba uda złożyć to podanie.
WACEK: — Uda się, albo nie...
WICEK: — E, bądź dobrej myśli!

— WACEK: — Przepraszam bardzo! Muszę iść do pana Biurokrackiego...
WOŹNY: — Jak pan musi, to proszę! Ale on właśnie wyszedł.

WACEK: — Powiedz, co za pech! Biurokracki przed chwilą wyszedł!
WICEK: — A czy nie on tam idzie?
WACEK: — Tak! To on! Hallo!...

BIUROKRACKI: — No czego?...
WACEK: — Chcę złożyć podanie...
BIUROKRACKI: — Tutaj w korytarzu? Pan oszalał! Wykluczone!

Jak będą wyglądały nowe studnie

Do Łodzi nadchodzą już materiały przeznaczone na budowę 12 studzien publicznych. Ogółem otrzymaliśmy ich już około 20 proc.

Opracowano także dokumentację techniczną tych studzien. Będą to duże kolumny z lanego żelaza, umieszczone na żelbetonowej podbudowie i zaopatrzone w jednoramienną dźwignię! Ten model studzien okazał się bowiem bardziej praktyczny od urządzeń elektrycznych, często się psujących ze względu na wilgoć i wymagających stałych napraw. (m).

„Orbis" czynny codziennie do 8-ej wieczór

Od dnia 2 bm. obydwa oddziały PBP „Orbis" w Łodzi otwarte są codziennie, prócz niedziel i świąt od godziny 9 do 20 bez przerwy.

Dział lotniczy przy Pl. Wolności 6, jest czynny bez przerwy od godziny 8 do 18.

Szanujmy naszą własność

Nie niszczyć domów!

Drobne remonty trzeba przeprowadzać wtedy, kiedy koszt ich jest jeszcze niski. — Komitety Domowe winny dbać o stan sanitarny i porządkowy swoich posesji

Najważniejszą chyba sprawą bytową Łodzi jest kwestia dachu nad głową dla dziesiątków i setek rodzin, zamieszkujących ciemne rudery lub też w ogóle pozbawionych jakichkolwiek mieszkań. Budujemy nowe domy, stale zwiększamy tempo tych robót, ale to jeszcze sprawy nie wyczerpuje: domy będą gotowe jutro, a mieszkania potrzebne są już dziś.

Jednym z najbardziej radykalnych sposobów szybkiego zaradzenia złu są — remonty domów. Cóż kiedy remonty nie przebiegają jeszcze w sposób właściwy i w wielu wypadkach pozostawiają dużo do życzenia. **Najważniejszym mankamentem jest to, że rzeczywiste koszty remontu przewyższają znacznie sumy, zaplanowane w kosztorysie.**

Winni są, niestety, sami lokatorzy. Nie wiadomo dlaczego utarł się w Łodzi zwyczaj, że użytkownik mieszkania nie dokonuje w nim niemal żadnych napraw. **Przez długie lata nie maluje się framug okiennych, nie odnawia się drzwi, często nawet nie wstawia szyb do podwójnych okien. Dziury w ścianach zakrywa się makatami, lub oleodrukami i — na tym koniec.**

Nikogo nie obchodzi, że okna pozbawione ochronnej farby niszczeją o wiele szybciej, że drzwi prędzej się wypaczają, że tynk ze ścian odpada... Po co płacić za naprawę, kiedy przyjdzie MPB i tak wszystko zrobi?

Skutki tego nie dają na siebie długo czekać. MPB przysyła robotników i wówczas zaczyna się tragedia... **Okazuje się bowiem, że w domu trzeba przeprowadzić znacznie więcej robót, niż to było uwidocznione w kosztorysie. Trzeba naprawić szereg drobnych uszkodzeń, które gdyby nie lekkomyślność użytkowników, nigdy by nie miały miejsca.**

Koszty remontu pochłaniają znacznie więcej pieniędzy niż przewidziano. Pieniądze te trzeba skądś wziąć. Bierze się je z ogólnej puli przeznaczonej na remonty. Zamiast więc, dajmy na to pięciu budynków, remontuje się trzy lub cztery. Kredyty, które mogłyby przyspieszyć przeprowadzenie poważnych robót, pieniądze, za które można by było dać robotnikom dziesiątki nowych izb, zużywa się na roboty, których w ogóle nie powinny wykonywać przedsiębiorstwa budowlane.

Nie dość na tym. Przeprowadzone w dziesiątkach domów lustracje stwierdziły w wielu wypadkach **kompletny brak zainteresowania i opieki nad własnością społeczną.** Niszczy się bezmyślnie urządzenia sanitarne, nie przestrzega elementarnych zasad higieny. W dziesiątkach budynków stwierdzono bezmyślne zaśmiecanie podwórz, wylewanie do śmietnic rozmaitych płynów... A przecież brak troski o budynek zmniejsza poważnie jego wytrzymałość!

Z tą beztroską w stosunku do dobra publicznego trzeba wreszcie skończyć. Dużą rolę do odegrania mają tu Komitety Domowe, które muszą się obudzić ze słodkiego snu. Kiedy nawiedzają nas pierwsze oznaki choroby, staramy się jej zapobiec. Dlaczego nie robimy tego samego w stosunku do domów, w których mieszkamy? (a)

Nasi czytelnicy piszą

OBIECANKA — CACANKA...

Kochany „Expressie"!

W dniu 30 grudnia ub. r. kupiłam w sklepie ob. Osowskiego przy ul. Stalina Nr 34 pantofle — drewniaczki, za które zapłaciłam 231 złotych. Przymierzając nie zauważyłam, czy są w należytym stanie, gdyż było to wieczorem. Dopiero później stwierdziłam, że całe są popękane, więc zwróciłam je ob. Osowskiemu. Oświadczył, że zwróci mi pieniądze po Nowym Roku. Wkrótce miałam się przekonać, że była to tylko czcza obiecanka, bowiem gdy zwróciłam się po zwrot pieniędzy, ob. Osowski oświadczył, że on nie może tracić, że możliwe, iż zamsz był zbyt cienki i wreszcie... "nie myśli takimi głupstwami sobie głowy zawracać"!

Kochany „Expressie"! Czy ja, człowiek pracy, mam być pokrzywdzona? Przecież to połowa mojej pensji! Proszę Cię o interwencję.

Irena Myszkorowska
Łódź — ul. Kajakowa Nr 17

Dowód rzeczowy w postaci nowych, popękanych pantofli jest złożony w naszej redakcji. Zwracamy się do Komisarycznego Zarządu Cechu Rzemiosł Skórzanych z prośbą o zbadanie tej skargi. Człowiek pracy nie może stracić uczciwie zapracowanych pieniędzy wskutek czyjejś niedbałości!

Łodzianie chętnie otwierają

książeczki premiowe PKO

Każdy posiadacz uczestniczy w losowaniu premii

Idea oszczędzania zdobywa sobie coraz więcej zwolenników. W ostatnich tygodniach coraz więcej łodzian otwiera sobie nowe książeczki oszczędnościowe.

Dużym powodzeniem cieszą się także premiowe książeczki oszczędnościowe. Korzystają z nich robotnicy, pracownicy umysłowi itd. otwierając je bądź dla siebie, bądź dla swych uczących się, czy też dorastających dzieci.

Książeczki premiowe wprowadzono po raz pierwszy w tym roku. Są ich trzy rodzaje, z wpłatami miesięcznymi **po 10, 20 i 30 zł.** Wkłady te można podjąć dopiero po upływie trzech lat. W międzyczasie — dwa razy do roku — książeczki podlegają losowaniu. Dla każdej kategorii przewidziane jest w jednym losowaniu 25 nagród. Wysokość ich stale się powiększa dochodząc w trzecim roku do 2000 zł. Taką to bowiem sumę może wygrać posiadacz jednej z książeczek o wkładzie miesięcznym zł. 30.

Warto jeszcze zaznaczyć, że w specjalnych okolicznościach można pieniądze podjąć przed upływem trzech lat. Książeczka taka staje się jednak wtedy automatycznie książeczką zwyczajną i nie podlega już premiowaniu. (m)

Chcesz zdobyć rower? - pospiesz się z odpowiedzią na „Błyskawiczny konkurs"

Wzrok przechodniów od kilku dni przykuwają dwie wystawy, przy ulicy Piotrkowskiej: sklepu „Motozbytu" pod Nr 102a i biura reklam i ogłoszeń „Prasa" pod Nr 104a.

Obiektem powszechnego zainteresowania są piękne rowery niemieckiej produkcji, kompletnie wyposażone, narty, łyżwy i książki — cenne nagrody dla Czytelników „Expressu".

O nagrody te może ubiegać się każdy Czytelnik, który nadeśle odpowiedź na jedno z podawanych przez nas pytań „Błyskawicznego konkursu świątecznego".

Liczba odpowiedzi, które już otrzymaliśmy, świadczy o tym, że Czytelnicy nasi żywo interesują się konkursem. Termin nadsyłania odpowiedzi mija w dniu 12 bm., przy czym decydować będzie data stempla pocztowego. Czytelnicy z Łodzi mogą koperty wrzucać bezpośrednio do skrzynki redakcyjnej.

O terminach losowania i umieszczenia pełnej listy nagrodzonych — podamy w tych dniach.

Kawał(y) z Expressu

Profesor Braun chciał się skomunikować telefonicznie ze swym kolegą z uniwersytetu. Bierze więc słuchawkę i dzwoni.

— Dzień dobry, kolego... Tu mówi Braun..:

— Kto?

— Braun!

— Przepraszam, nie dosłyszałem... Jak brzmi pańskie nazwisko?

— Braun!... B, jak bontozaurus, R, jak Ramayana, A, jak Athanasius, U, jak ususfructus, N, jak nyktitropizm!

* * *

Dwaj panowie smętnie rozmawiają w kawiarni.

— Moja żona może całymi godzinami gadać na jakiś temat...

— Moja nie potrzebuje nawet żadnego tematu!...

Ustaną kłopoty z lekarstwami

Apteki łódzkie

przeszły od wczoraj na własność Państwa

Na 100 tysięcy ludności przypadało przed wojną 6,7 aptek, obecnie na tę samą liczbę ludności mamy już osiem aptek. Mimo to dziedzina zaopatrywania ludności w leki i materiały sanitarne była dotychczas najsłabszą stroną służby zdrowia.

Większość aptek pozostawała bowiem nadal w rękach prywatnych, będąc tym samym instytucjami handlowymi, obliczonymi na zysk. Właściciele ich uchylali się od rozprowadzania leków tanich, przynoszących małe zyski. Nic więc dziwnego, że apteki nie potrafiły spełniać właściwie swoich zadań.

Dzięki uchwalonej onegdaj przez Sejm uchwale o upaństwowieniu aptek, sytuacja zmieni się obecnie całkowicie. Po przejęciu przez państwo tych placówek można będzie je włączyć do ogólnej planowości i zbliżyć bardziej do dzielnic robotniczych.

W Łodzi w ciągu trzech godzin po ogłoszeniu ustawy przejęto wszystkie apteki prywatne. Przejmowanie odbyło się bez żadnych zahamowań. Wszyscy poprzedni pracownicy pozostali na swoich miejscach i apteki przez cały dzień pracowały normalnie. (m)

Na stojąco w towarówkach...

Przejazdy do pracy

muszą odbywać się w odpowiednich warunkach

Nic to właściwie wielkiego i trudnego przejechać pociągiem kilkanaście kilometrów. Wielu pracowników i robotników łódzkich zakładów mieszka np. w Andrzejowie czy nawet w Koluszkach i codziennie dojeżdża do pracy do Łodzi.

— „Przyzwyczailiśmy się i nie jest to nawet wielka strata czasu, bo do Andrzejowa jedzie się zaledwie 25 minut — piszą nasi Czytelnicy. — Ale od pewnego czasu te codzienne, krótkie przejazdy stały się męką. PKP wycofały bowiem na linii Łódź — Koluszki wagony osobowe z pociągów osobowych. Pasażerowie muszą wdrapywać się (dla ludzi starszych jest to niemal niemożliwe!) do wagonów towarowych, które nie są absolutnie przystosowane do przewozu ludzi. Podróż odbywa się na stojąco w otwartych „na przestrzał" wagonach.

— Teraz jest przecież zima — skarżą się Czytelnicy. — Wielu ludzi przepłaca te przejazdy grypą lub innymi dolegliwościami, co wpływa ujemnie na zdolność do pracy. Prosimy bardzo PKP o wzięcie pod uwagę naszych słusznych chyba próśb"!

P. S. Redakcja przyłącza się do słusznego żądania Czytelników, aby pociągi będące środkiem lokomocji dla ludzi, miały odpowiednie wagony. (b)

Młodzi nauczyciele zbierają się na naradę

W dniu 11 bm., t.j. w czwartek o godz. 14, w auli Liceum Pedagogicznego, przy ulicy Wólczańskiej 171, odbędzie się narada produkcyjna młodych nauczycieli, kierowników, dyrektorów i przewodniczących ZOZ-ów tych szkół, gdzie pracują młodzi nauczyciele.

Obecność obowiązkowa. Należy przygotować materiał do narady.

Na co skarżyli się pierwsi interesanci?

Bolączki miasta i mieszkańców

Zażalenia i prośby ludności będą rozpatrzone i w miarę możności załatwione przez Prezydium RN i DRN-y

W poniedziałek w Prezydium Rady Narodowej i w Dzielnicowych Radach Narodowych w Łodzi odbyły się pierwsze przyjęcia mieszkańców miasta, zgłaszających uwagi i zażalenia dotyczące pracy organów administracyjnych. Począwszy od bieżącego tygodnia przyjęcia takie odbywać się będą w każdy poniedziałek w godz. od 17-ej do 20-ej.

W pierwszym dniu przyjęć wysłannicy „Expressu" odwiedzili poszczególne DRN-y, pragnąc przekonać się o charakterze spraw, poruszanych przez petentów. Oto ich relacje spisywane na gorąco.

Prezydium Rady Narodowej w Łodzi. Jesteśmy w gabinecie wice przewodniczącej Prezydium ob. Mikołajczykowej. Wchodzi właśnie jakaś kobieta. Jak się okazuje z dalszej rozmowy jest to ob. Eugenia Junke, zam. przy ul. Błońskiej 1.

— Nie przyszłam tu we własnej sprawie — mówi ob. Junke. — Chodzi mi o bolączki dzielnicy w której mieszkam. Przede wszystkim apteka przy zbiegu Kątnej i Braterskiej. Nie możemy odbierać lekarstw na recepty Ubezpieczalni. Musimy jeździć do miasta...

Ob. Mikołajczykowa notuje skrzętnie słowa petentki.

— Jeszcze jedno. Przy Kątnej 58-60 stoi domek. Pamięta on na pewno początek Łodzi, kiedy nie było tu żadnej ulicy. I dlatego stoi na chodniku. Dzieci idąc do szkoły muszą go omijać, wychodząc na tory tramwajowe. O wypadek łatwo...

Ob. Junke waha się chwilę.::

— I może zaradzicie jakoś, bo tam na Kątnej od Janiny do Błońskiej straszne błoto. Utopić się można. Przydał by się kawałek chodnika...

* * *

W Prezydium Rady Narodowej odwiedzamy jeszcze gabinet w.-przew. Prezydium ob. Bugajskiego. Zastajemy tu delegację komitetu domowego z ul. Kopernika 24, skarżącą się na zbytnie przewlekanie remontu, który trwa już od 1948 r. Sprawę podda się gruntownemu badaniu.

Następni petenci to para małżeńska. Proszą o zamianę mieszkania, leje im się bowiem na głowę.

Ob. Bugajski odpowiada:

— Dobrze, pomożemy wam w wyremontowaniu tego lokalu.

Teraz dopiero wychodzi szydło z worka. Interesanci zaczynają się wykręcać. W końcu okazuje się, że lokal nie jest znowu tak zniszczony, tylko trochę dla nich za mały. Oni zaś chcieliby większy. Zrozumiałe, że tego rodzaju próśb przy obecnym głodzie mieszkaniowym uwzględnić nie można.

* * *

Przy ustawionych w podkowę stołach, które nakryto czerwonym suknem, siedzi kilkanaście osób. To członkowie prezydium DRN Łódź — Śródmieście oraz przedstawiciele komisji działających przy DRN przyjmują interesantów.

Po drugiej stronie stołu, przysiadła na krzesełku nie młoda już kobieta. Długo opowiada o „piekiełku" domowym — o pełnym waśni i szykan współżyciu dwóch rodzin w jednym mieszkaniu. Przyczyną są dwie różne decyzje dawnego Urzędu Kwaterunkowego oraz brak wyrobienia obywatelskiego współmieszkańców.

— Ja już nie mam zdrowia! Męczymy się wszyscy. Proszę bardzo o pomoc — kończy swą prośbę ob. Czesława Bernard.

Młodzi i starsi wchodzą kolejno do sali i wypowiadają swe prośby, zażalenia, opisują trudności spowodowane biurokracją pewnych instytucji. Każdy swobodnie mówi. Komisja bada sprawę, pyta i robi odpowiednie uwagi.

— W ciągu 14 dni otrzymacie odpowiedź — zapada decyzja w sprawie ob. Bronisława Kruczkowskiego, przedstawiciela komitetu domowego przy ul. Lipowej 57.

— Zażądamy wytłumaczenia i załatwienia sprawy przez instutucję, która tak bezprawnie zwolniła was z pracy — zapewnia przewodniczący komisji inwalidę, półociemniałego. Inwalidzi mogą i powinni pracować. Trzeba im tylko dać odpowiednie zajęcie, aby mogli stać się pożyteczni mimo swego kalectwa.

* * *

— Firmy tłumaczą się, że kosztorysy opracowane przez Zarząd Nieruchomości są tak niskie, że nie można w ich ramach prowadzić żadnych robót.

Członkowie Prezydium DRN Łódź — Południe notują sprawę domu przy ul. Karolickiej 44, którego lokatorzy już od kilku miesięcy czekają na remont. Stan domu jest fatalny, a robót się nie rozpoczyna. Sprawę rozpatrzy natychmiast działająca przy DRN komisja remontowa.

Następna sprawa. Petent skarży się na właścicielkę mieszkania, u której odnajmuje pokój. Pobiera od niego miesięcznie 45 zł, nic za to nie świadcząc.

* * *

Choć ubiegły poniedziałek był dopiero pierwszym dniem przyjęć, wszędzie zgłosiło się po kilku dziesięciu interesantów. Niemal wszyscy wyrażali głębokie zadowolenie z umożliwienia im bezpośredniego dotarcia do najwyższych czynników władzy terytorialnej.

Cotygodniowe dni przyjęć w PRN i DRN-ach przyczynią się niewątpliwie do dalszego zacieśnienia kontaktu ze społeczeństwem oraz do usunięcia wielu braków w pracy urzędów i agend administracyjnych. (bal)

Robotnicy zasilą szeregi wykładowców

DOSZ szkoli nauczycieli zawodu

Kto może być przyjęty na kurs

Realizacja zadań, jakie stoją przed szkolnictwem zawodowym, wymaga znacznego powiększenia kadr nauczycielskich. W tym celu DOSZ w Łodzi uruchomiła z dniem 15 września 1950 r. Ośrodek Szkolenia Nauczycieli Szkół Zawodowych, którego zadaniem jest przeszkalanie nauczycieli przedmiotów zawodowych i nauczycieli zawodu dla zasadniczych szkół I stopnia.

Z dniem 15 lutego 1951 r. przy ul. Kilińskiego 24-26 uruchomiony będzie następny turnus na 5-miesięcznym Kursie Nauczycieli Zawodu o kierunku włókienniczym, obliczony na 50 słuchaczy. Na kurs przyjmowani są przede wszystkim czołowi robotnicy, racjonalizatorzy z zakładów pracy w wieku do lat 40 z wykształceniem co najmniej 7 klas szkoły podstawowej oraz czynni niewykwalifikowani nauczyciele zawodu.

Kandydaci składają podania wraz z ankietą personalną, życiorysem, metryką urodzenia, świadectwem szkolnym, świadectwem lekarskim oraz opinią dyrekcji zakładu pracy oraz zobowiązaniem, że po ukończeniu kursu będą pracować w szkolnictwie zawodowym, co najmniej 2 lata.

Zakwalifikowane podanie przez Ministerstwo Przemysłu Lekkiego należy przesłać do Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego w Warszawie, ul. Pankiewicza 3.

Pracownicy fabryk, skierowani na kurs przez swoje zakłady pracy otrzymują płatne urlopy oraz bezpłatne utrzymanie i mieszkanie w internacie.

W I kwartale wyremontuje się 11 budynków szkolnych

Jak już podawaliśmy, remonty szkół rozpoczną się jeszcze w tym miesiącu i trwać będą do 1 września r. b.

Opracowano już plany remontów na I kwartał. W okresie tym przeprowadzi się prace konserwacyjne i remontowe w 11 budynkach szkolnych na terenie Łodzi. (m).

O wpłatach na odbudowę Warszawy

Wojewódzki Komitet Obyw. Odbudowy m. st. Warszawy w Łodzi podaje do wiadomości, iż od dnia 1 stycznia 51 r. wszystkie wpłaty na Odbudowę Warszawy mają być dokonywane na k-to zablokowane Wojewódzkiego Komitetu Obyw. Odbudowy m. st. W-wy w Łodzi w P.K.O. Nr VII — 4650-113.

Wszystkie konta aktualne do dn. 31 grudnia 50 r. zostały zlikwidowane.

Wojewódzki Komitet Obyw. Odbudowy m. st. Warszawy w Łodzi *unieważnia* znaczki wartościowe na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy (SFOS) stosowane w obiegu w 1950 r.

Jeżeli którakolwiek z placówek gospodarczych lub szkół posiada w-w znaczki winna je niezwłocznie zwrócić do źródła pobrania.

Bliższych informacji w tych sprawach udzielają miejscowe Komitety O.W.

SCENA i ekran

„Przyjaciele" w wykonaniu Zespołu Świetlicowego CZPP

Świetlica przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Papierniczego w Łodzi istnieje dopiero od kwietnia ub. roku, niemniej wykazuje ona ożywioną działalność, czego dowodem może być m. in., że zorganizowała już trzy sekcje: chóralną, teatralną i baletową.

Sekcja teatralna wystawiła w lipcu w Stałym Teatrze Świetlicowym (dawny „Melodram") trzyaktową sztukę p. tyt. „Okno w lesie". Sztuka ta grana była z wielkim sukcesem w wielu świetlicach i w Łodzi i poza Łodzią. Ambitny zespół świetlicowy CZPP jeździł z nią nawet na Górny Śląsk, gdzie wystawiono ją 18 razy.

W październiku ub. roku zespół ten wystąpił 5 razy z „Wieczorem humoru", obecnie zaś ukończył próby z wesołej, lekkiej komedii Uspiańskiego pt. „Przyjaciele".

Sztuka ta grana jest teraz w Państwowym Teatrze Powszechnym. Miłośnicy teatru świetlicowego mają więc możność przeprowadzenia interesującego porównania pomiędzy grą artystów zawodowych a amatorów, ponieważ zespół świetlicowy CZPP wystąpi już 21 stycznia na scenie Stałego Teatru Świetlicowego z tą doskonałą sztuką.

Całkowity dochód uzyskany z powyższej imprezy Rada Zakładowa CZPP postanowiła przekazać na pomoc dla dzieci koreańskich.

Bardzo piękna impreza, bardzo piękny cel. Nie wątpimy też, że wszystkie rady zakładowe poprą tak szlachetną inicjatywę i zgłoszą się po bilety do Oddziału Zw. Zaw. Chemików, Traugutta 18 — IV p.

Cena biletów od 3 do 5 zł. Początek przedstawień: godz. 15.30 i 19.

Kurs wychowawczyń dla przedszkoli

Wciąż jeszcze mamy za mało przedszkoli. Jednym z powodów tego stanu jest brak odpowiednich lokali, drugim — zbyt mała ilość wykwalifikowanych wychowawczyń.

Wydział Oświaty przy Prezydium Rady Narodowej w Łodzi organizuje obecnie nowe kursy dla tych wychowawczyń. Jeden z tych kursów rozpocznie się w lutym. Trwać on będzie pięć miesięcy, po którym to okresie absolwentki otrzymają natychmiastowe zatrudnienie w jednym z przedszkoli na terenie naszego województwa. (m).

ANDRZEJ ŻAŃSKI



202)

— Ach, te przeklęte polskie zimy! — mruczy Paweł Falkenhorn. — Ale to nic, trzeba się hartować... Bo może przyjdzie czas, że pomaszerujemy tam, gdzie będzie jeszcze zimniej.

— To znaczy dokąd?

— Do Archangielska, do Irkucka! Tam, dokąd pójść rozkaże nam Führer! — odparł krótko oficer i znów w milczeniu szli dalej.

— Wstąpisz jeszcze do mnie? — spytała Małgorzata, kiedy znaleźli się przed kamienicą, w której mieszkała.

— Dobrze — zgodził się gestapowiec. — Będę miał dzisiaj bardzo emocjonującą noc, wiesz sama: tam w zgierskich lasach. Mogę więc wieczór spędzić w ramionach pięknej kobiety. To się nazywa dosłownie: pełnia życia!

— Będę dla ciebie bardzo miła, — spojrzała mu w oczy, — ale mam do ciebie jedną prośbę. Bardzo zależy mi na tym, żeby Jerzy Orten nie zginął... Ostatecznie możnaby go posłać gdzieś, do jakiegoś obozu koncentracyjnego, albo coś w tym rodzaju.

Zmarszczył gniewnie brwi.

— A jeśli nie zgodzę się na twoją prośbę, będziesz dla mnie mniej miła? Nie znoszę tego rodzaju szantaży! Nie mam zamiaru zmieniać wyroku wydanego na Ortena i to mówię ci wręcz. Jeśli zaś od tego uzależniasz fakt, czy będziesz dla mnie dzisiaj bardziej miła, czy mniej, — mogę w ogóle nie przyjść do ciebie!

Zawsze nonszalancka, pewna siebie i wyniosła panna Brink pokornieje.

— Nie mówmy więcej na ten temat. Chodź!

W pokoju Małgorzaty, przypominającym trochę pracownię malarską, trochę buduar kokoty, jest bardzo ciepło, ale przy wielkim kaflowym piecu krząta się dokładając jeszcze węgla, mała, zaszuszona kobieta.

— Nie zmarzniesz, Małgosiu? — zaczęła się jąkać, spoglądając niepewnie na wysokiego pana w czarnym mundurze.

Pani Brink dorozumiewa się, że tych dwoje młodych łączy coś więcej niż zwykła znajomość, jednakże Małgorzata nie uważała dotychczas za stosowne przedstawić Falkenhorna matce.

— Może przedstawi mi go dzisiaj ? — zastanawia się zamykając drzwiczki pieca. Ale Małgorzata obrzuca ją niechętnym spojrzeniem.

— Co tu robisz? Nudzisz nas! Wynoś się stąd! — mówią jej zimne oczy.

Mała kobieta robi się jeszcze drobniejsza. Z opuszczoną głową wychodzi z pokoju.

— Traktuje mnie gorzej niż służącą!— wlecze się przez przedpokój. Ale na widok stojących w kącie botów Małgorzaty, zatrzymuje się.

— Boty są eleganckie — ostrożnym ruchem podnosi jeden z nich; — ale na tegoroczną ostrą zimę za lekkie... Będę musiała Małgorzacie kupić inne, takie podbite filcem! — stare serce matczyne zapomina szybko o swoich urazach i żalach.

Małgorzata wsłuchuje się w cichy odgłos kroków odchodzącej matki i spogląda to na obojętną na pozór twarz Pawła, z której, jak zwykle, nie potrafi nic wyczytać, to na niedokończony jego portret, stojący na sztalugach.

— Czy nie chciałbyś pozować mi przez kwadrans? — spytała, biorąc do ręki pędzel.

Nie spiesząc się, wyjął go jej z pomiędzy palców.

— Nie mam ochoty, żeby ci dzisiaj pozować.

— A na co masz ochotę?

— Powiedziałem ci już: spędzić ten wieczór w ramionach pięknej kobiety...

Za oknami huczał wiatr. Padał coraz gęstszy śnieg. Białe płaty, jak oszalałe ćmy uderzały bezszelestnie o szyby.

— Pogoda nieszczególna... A za jakiś kwadrans będę już musiał wyjść! — skonstatował w pewnej chwili gestapowiec, spoglądając na zegarek.

Obiecała mu wprawdzie, że nie będzie poruszała więcej tego tematu, niemniej powiedziała teraz:

— Czy Orten musi zginąć rzeczywiście? Znam go dobrze, to jest naprawdę przyzwoity człowiek. Gwarantuję za niego. I jestem przekonana, że nie sprawiłoby ci to wielkiej trudności, gdybyś chciał wyrok śmierci zamienić na obóz koncentracyjny.

— Jakimi operujesz kategoriami? Co znaczy „porządny człowiek"? Ustaliliśmy że Orten jest wrogiem Trzeciej Rzeszy. Jako taki musi więc umrzeć! — Surowo, z fanatyczną żarliwością zaczął przypominać Falkenhorn, jakie obowiązki ciążą na takich ludziach jak on i ona.

— My jesteśmy pretorianami Führera. Jeśli tacy ludzie, jak my, zaczną się bawić w sentymentalizm i osobistym względzikom poświęcą całość wielkiej sprawy, marzenia nasze o zdobyciu świata pozostaną tylko utopią! — mówił takim głosem, jak gdyby powtarzał na pamięć wykutą lekcję.

(D. c. n.)

NA INNYM EKRANIE

Szlachetne zdrowie...

„Szlachetne zdrowie, nikt się nie dowie jak ty smakujesz, aż się zepsujesz" — mówił natchniony autor „Trenów".

I rzeczywiście. O tym jak cennym skarbem jest zdrowie, dowiadujemy się przeważnie wówczas, gdy niemoc złoży nas na łoże boleści.

Ale przeważnie odbywa się to drogą pośrednią, jak to np. miało miejsce w dniu wczorajszym z ob. Aleksandrem Chmielakiem, tokarzem z Zakładów Wytwórczych Transformatorów i Urządzeń Termotechnicznych w Łodzi.

Chmielak zachorował podczas pracy. Wezwano Pogotowie Ratunkowe, które zabrało chorego do ambulatorium przy ulicy Gdańskiej 83.

Lekarz stwierdził, że pacjent cierpi na ischiasz i że wobec tego leczenie nie należy do obowiązków Pogotowia, lecz lekarza rejonowego.

Zdecydowano więc odtransportować chorego do domu, aby z kolei odpowiedni lekarz zajął się nim.

Na razie jednak umieszczono jęczącego z bólu w przewiewnej sieni ambulatorium, gdzie czekał około dwóch godzin aż któryś z samochodów będzie wolny i odwiezie go do domu.

Jak można było zauważyć przed budynkiem stało siedem samochodów sanitarnych. Czy to jeszcze mało, by odwieźć chorego do domu?

A może Pogotowie czekało na nowy transport sanitarek? (u)

Koncert ociemniałych

Zarząd Koła Przyjaciół Niewidomych w Łodzi urządza w dniu 14 stycznia rb. o gdz. 19-ej w sali Młodzieżowego Domu Kultury „Ognisko", przy ul. Moniuszki 4a — koncert muzyczno—wokalny, w wykonaniu artystów ociemniałych.

Przedsprzedaż biletów — w lokalu Koła, przy ul. Żwirki 2, każdego dnia powszedniego, w godzinach 17 do 19.

W odpowiedzi na listy czytelników

KILKA RAZY Z RZĘDU...

Wydział Handlu PSS przeprowadził dochodzenie w sklepie nr 212 w Zgierzu, gdzie rzekomo proszek i masło — jak brzmiała skarga Czytelniczek — miało być „tylko dla swoich klientów".

Otóż wstępne dochodzenie wykazało, że chłopiec, o którym była mowa, zgłaszał się kilkakrotnie po proszek do prania. Ponieważ jest to artykuł ograniczonej podaży — ekspedientka odmówiła sprzedaży go jednej i tej samej osobie po kilka razy w ciągu dnia. Według słów ekspedientki — nie oświadczyła ona nikomu, że artykuły te są do nabycia tylko dla członków spółdzielni.

SYGNAŁ DAWAĆ W PORĘ!

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi donosi, że na skutek skargi, złożonej na konduktora nr 895, który za wcześnie dał sygnał odjazdu tramwaju linii nr 11, dn. 3 ub. m. — po sprawdzeniu sprawy, udzielono konduktorowi surowej nagany.

NIE BYŁO ZAŻALEŃ...

W odpowiedzi na wzmiankę o ciasnocie szpitala położniczo-ginekologicznego przy ul. Łagiewnickiej 34-36 oraz szczupłości personelu — Prezydium RN wyjaśnia:

Pomieszczenie jest istotnie dość ciasne, powiększenie go jednak w chwili obecnej nie jest możliwe. Przepełnienie szpitala zdarza się w dni ostrych dyżurów, natomiast w zwykłym czasie liczba chorych stosunkowo nie jest większa od liczby chorych w innych szpitalach łódzkich.

Co do obsługi — stanowiska służbowe ustalone są zgodnie z obowiązującymi normami. Prezydium RN stwierdza, że dotychczas nie było zażaleń na obsługę ze strony chorych.

MOI zamienia się na... ogród zoologiczny

Rozpoczęta przez psa i kozła seria żywych zgub, które ostatnio napływają do MOI, widocznie się nie kończy. Wczoraj zawitał do MOI kaczor i... kaczka.

— Jak tak dalej pójdzie, to założymy całe gospodarstwo i mały ogród zoologiczny — żartują pracownicy ośrodka. (d)

Majstrowie i tkacze ZPB im. Armii Ludowej

walczą o wyższą wydajność

Uaktywnienie grup partyjnych i związkowych przyczyni się wydatnie do usunięcia niedociągnięć i braków

Któregoś styczniowego popołudnia przed pałacem świetlicowym ZPB im. Armii Ludowej zebrała się grupka kobiet. Było mroźno i słonecznie. Piękny park fabryczny, ogołocony z listowia, otulony w słomiane chochoły dziwnie kontrastował swą ciszą z gwarem sąsiadującej przez druciany parkan fabryki. Wydawało się na pozór, że park i fabryka tworzą dwa odrębne światy, podczas, gdy w rzeczywistości tworzyły one jedną ściśle powiązaną ze sobą całość tętniącą jednym i tym samym życiem.

Grupa tkaczek, które po zakończeniu pierwszej zmiany szły na zasłużony odpoczynek do świetlicy, zatrzymała się przed głównym wejściem do pałacu.

— No... i co teraz będzie? — zagaiła rozmowę niska, korpulentna blondynka. — Czy damy radę zespołowi takich asów majsterskich, jakimi są Kwiatosiński i Kaczmarek?

— A co? — dorzuciła druga. — Czy to tylko ich tkacze umieją pracować? A my to co? Od czego mamy głowy i ręce? Od parady? Nasz majster coprawda nie dorównuje Kwiatosińskiemu czy Kaczmarkowi, ale nie dlatego, że nie potrafi, tylko, dlatego, że jak dotąd nie wykazał się wszystkimi swoimi umiejętnościami. Zobaczycie, jak go weźmiemy „na ambicję" to ho, ho...

* * *

Zaraz od progu ujrzeliśmy Kwiatosińskiego. Klęcząc obok krosna, majstrował coś kluczem, w trybach koła napędowego. Młoda tkaczka dostała aż wypieków od zdenerwowania.

— Panie Kwiatosiński, prędzej, prędzej.... Przecież musimy wygrać! Musimy zająć pierwsze miejsce!

Jeszcze parę minut i majster podniósł się z klęczek.

— No, teraz macie krosno w porządku. Musicie tylko uważać na regularny jego bieg. Trzymajcie się planowanych obrotów i nie majstrujcie przy widełkach. Samowolne zwiększanie obrotów ponad normę powoduje tylko takie właśnie, jak ten, niepotrzebne postoje.

— Chcecie zająć pierwsze miejsce? — zwracamy się do tkaczki.

— Koniecznie! — odpowiada z przekonaniem. — Nasza partia zawsze była jedną z pierwszych. Dajemy przeciętnie 84 proc. extry i primy przy 116 proc. wykonywania baz. Teraz musimy jeszcze bardziej podnieść nasze wyniki, gdyż właśnie to jest warunkiem uzyskania nagrody.

Prócz partii majstrów Kwiatosińskiego i Kaczmarka do współzawodnictwa w podniesieniu wydajności zgłosiły się do tej pory zespoły majstrów: Pośpieszyła, Redynia, Piotrowskiego, Zalasy, Środy, Brożyny, Nagórka i innych.

— Drugi rok Planu 6-letniego rozpoczynamy od ogólnej mobilizacji naszych sił — mówi sekretarz zakładowej organizacji partyjnej ob. Karaś. — Jednym z najważniejszych zadań, jakie stoją przed kolektywem fabrycznym jest reorganizacja naszej pracy i obowiązków w związku z jednoosobowym kierownictwem w fabryce. Wiąże się ono z odpowiedzialnością każdego poszczególnego pracownika za dany odcinek produkcyjny.

Dla pełnej realizacji zadań drugiego roku Planu 6-letniego uaktywniamy grupy związkowe i partyjne. Każda taka grupa będzie odbywać dwa razy w miesiącu posiedzenia sprawozdawcze z zakresu dokonanych prac na odcinku codziennej analizy i kontroli planów produkcyjnych, co pozwoli wyławiać i usuwać najdrobniejsze nawet braki i niedociągnięcia.

Dalszy rozwój współzawodnictwa we wszystkich jego formach, opieka nad ruchem nowatorstwa i racjonalizacji robotniczej oraz wyzwalanie ukrytych rezerw będzie wyrazem naszej walki o obniżkę kosztów własnych produkcji — słyszymy w Radzie Zakładowej.

W chwili obecne przystępujemy do zaakordowania prac dniówkowych, konkretnie mówiąc przy pracy wózkarzy. Pragniemy przez oszczędną i wydajną produkcję naszych zakładów przyczynić się do dalszego wzrostu dobrobytu w kraju.

Noworoczna obniżka cen jest dowodem, że przedterminowe wykonanie zadań pierwszego roku Planu 6-letniego przyniosło klasie robotniczej, oraz całemu narodowi efektywne korzyści.

Naszym celem, punktem naszego honoru jest w drugim roku Planu pracować jeszcze lepiej i wydajniej!

Ambitnej załodze Zakładów im. Armii Ludowej, przodującemu zakładowi przemysłu włókienniczego, życzymy serdecznie powodzenia. (w)

Budujemy bez względu na pogodę!



Mury na budowie MDM w Warszawie okrywa się słomianymi matami dla ochrony przed zimnem.

Na zdjęciu: Józef Winiarski przykrywa świeżo postawione mury na bloku 3a.

Jak usprawnić zaopatrzenie?

Obrady aktywu CHPP

wskażą drogę usunięcia braków

Niejednokrotnie w ciągu ubiegłego roku padały zarzuty pod adresem Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego. Mieszkańcy Łodzi nie bez racji skarżyli się, że gdy są w sklepach serwetki obiadowe, to brak innego jakiegoś artykułu, a gdy po okresie „posuchy" pojawi się coś na rynku, to jest tego więcej niż trzeba.

Ta główna od strony konsumentów bolączka, była jednym z tematów obrad rozpoczętej w dniu wczorajszym ogólnokrajowej narady CHPP.

W naradzie biorą udział przedstawiciele ekspozytur, hurtowni i sklepów podlegających Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego ze wszystkich stron kraju.

Po referacie krytycznym i samokrytycznym dyrektora naczelnego CHPP ob. Hibnera składali kolejno sprawozdania przedstawiciele placówek z różnych miast. Brano pod uwagę przede wszystkim zagadnienie wykonania planu, sprawę walki o zmniejszenie kosztów własnych, walkę z przerostami, biurokracją, przestrzeganie dyscypliny pracy. Szczegółowo też rozpatrywano braki i błędy w różnych dziedzinach pracy placówek dystrybucyjnych.

Pierwszy dzień narady cechował krytyczny i samokrytyczny stosunek zebranych do najbardziej aktualnych i istotnych spraw na rynku papierniczym. Dziś dalszy ciąg obrad. (d)

Czytelnicy piszą, „Express" interweniuje

Do redakcji nadszedł list...

Dzięki zacieśnieniu kontaktu z masami można naprawić niejedną krzywdę i w porę usunąć najrozmaitsze niedociągnięcia

Poznajemy go po sposobie pukania. To listonosz. Wyładowuje z torby już trzecią dziś pakę. Listy naszych Czytelników. Napływają codziennie stosami do Działu Listów i Interwencji.

Koperty białe, zielone, niebieskie... Niektóre zaadresowane pismem zamaszystym, inne — starannie wykaligrafowane. większość zaś — to nieporadne, pospolicie zwane „kulfony" pisane twardą, niewprawną ręką. Te najbardziej przyciągają nasz wzrok. Przede wszystkim po nie sięgamy.

* * *

— Kochany „Expressie"! W Tobie jedyna nadzieja. Mężowie nasi pracują w Z.P. Budowy Urządzeń Metalowych. Tam straż pożarna pije z nimi wódkę. Potem mężowie nasi bawią się w parkach z podejrzanymi kobietami, a gdy wracają do domu urządzają pijackie awantury, biją nas i dzieci...

— Dlaczego pominięto mnie w premiowaniu? W konkursie o najlepsze przykręcanie. skrzywdzono mnie. Zagubiono moje tabliczki... Jestem wielokrotnym przodownikiem pracy. Nie chodzi mi o pieniądze, ale o wyplenienie kumoterstwa...

— Pomagasz wielu ludziom, drogi „Expressie", może zechcecz i mnie pomóc. Dlaczego dla kalek z urodzenia, takich jak ja — nie ma odpowiednich zakładów szkoleniowych, które posiadają inwalidzi wojenni i inwalidzi pracy? Nie umiem chodzić, ale ręce moje mogłyby pracować. Chcę być zegarmistrzem i pożytecznym człowiekiem społeczeństwa...

* * *

Nieomal każdy list, każda prośba w nim zawarta wymaga interwencji.

Wyruszamy z redakcji do instytucji i zakładów pracy. Sprawdzamy bezpośrednio, czy skargi Czytelników są uzasadnione. No i telefony. Te najwięcej pochłaniają czasu, zwłaszcza w rozmowach zamiejscowych. Myśl, że na przykład w jakiejś mieścinie ktoś wygląda codziennie z niecierpliwością nadejścia „Expressu", aby zeń wyczytać upragnioną odpowiedź — dopinguje do szybkiego załatwiania spraw.

Zdarza się, że skargi są nieuzasadnione, że nieświadomy Czytelnik żąda rzeczy, która byłaby w kolizji z obowiązującymi przepisami. Jakże często jednak, idąc śladami listów Czytelników — natykamy się na panoszące się gdzieniegdzie zło, na bezduszny biurokratyzm, na brak kontroli, powodujący szczerby nie tylko w życiu rodzinnym, ale i publicznym!

Sięgnijmy do przykładu przytoczonych wyżej listów. Co się okazało?

Z.Z. Metalowców na naszą interwencję przeprowadził kontrolę, która stwierdziła, że istotnie w wymienionych zakładach panoszyło się pijaństwo. W stosunku do winnych wyciągnięto ostre konsekwencje...

Skarga Czytelnika na protekcyjne wyniki konkursu była uzasadniona. Świadczy o tym skierowane do nas pismo Rady Zakładowej donoszące o wyrównaniu krzywdy przodownikowi pracy.

Prośba kaleki, dla którego udało nam się zmobilizować pomoc w kierunku wyuczenia go zawodu — urasta do problemu społecznego. Rzeczywiście, dlaczego nie ma dla takich kalek zakładów szkoleniowych? Może prośba naszego Czytelnika pobudzi odpowiednie czynniki do zajęcia się tym zagadnieniem?

* * *

Listy Czytelników, wiążące redakcję najściślejszą więzią z szerokimi masami, a wydrukowane w gazecie prowadzą nie tylko do wyrównania krzywd osobistych. Są one sygnałem i mobilizują redakcję do zajęcia się problemami na tle wzajemnych stosunków ludzkich i wykrzywień społecznych. Ostatnia Uchwała Rady Państwa i Rady Ministrów — to potężny oręż dany w ręce mas.

Dzisiaj — jak wczoraj i przedwczoraj i jak dzieje się to oddawna — napływają stosy listów ze wszystkich miast, miasteczek i wsi. Treść ich jest tak różnorodna i bogata — jak bogate są przejawy życia

Bo... to nie listy, lecz najciekawsza księga życia, którą czyta się i bada z niesłabnącym zainteresowaniem! (P)

Rekord świata L. Mieszkowa na 100 m. „motylkiem"

W Moskwie w czasie zawodów pływackich między reprezentacjami Moskwy, Leningradu i Republiki Ukraińskiej zasłużony mistrz sportu Mieszkow ustanowił nowy rekord świata.



L. Mieszkow

Na 100 m. st. motylkowym Mieszkow uzyskał czas 1:06,6. Wynik ten jest lepszy o 0,2 sek. od porzedniego rekordu ustanowionego przez Mieszkowa w ubiegłym roku.

W czasie tych zawodów student Kijowskiego Instytutu Kultury Fizycznej Korop ustanowił nowy rekord ZSRR na 200 m. st. mot. wynikiem 2:37,6. Poprzedni rekord w tej konkurencji należał do Mieszkowa i wynosił 2:39,0.

Pierwsza w Polsce kobieta-sędzia w tenisie stołowym

Do kolegium sędziów ŁOZTS zgłosiła swój akces przewodnicząca Koła Sportowego Nr 138 ZS Ogniwo przy Sądzie Wojewódzkim w Łodzi mgr. L. Pollak. Jest to pierwszy wypadek w Polsce w historii tenisa stołowego, że kobieta została sędzią w tej gałęzi sportu.

Nasz sędzia-kobieta opanowała już nieźle sztukę sędziowania i sama dość dobrze gra w tenisa stołowego. Nawiasem mówiąc kolegium sędziów ŁOZTS jest postawione na bardzo dobrym poziomie.

Nie jest też tajemnicą, że ostatnio ŁOZTS cierpi na brak sędziów, gdyż pomimo licznych apelów kluby zgłaszają bardzo mało kandydatów. Pierwszy sędzia-kobieta niechaj będzie przykładem dla chętnych, a niezdecydowanych. Sekretariat ŁOZTS przyjmuje zapisy kandydatów na sędziów w poniedziałki, środy i piątki w godz. 18 — 20.30. (ul. Narutowicza 18 m. 12.).

TEATRY

Nowy — „ZWYCIĘSTWO" — godzina 19.

Im. Stefana Jaracza — „WIECZÓR TRZECH KRÓLI" — godz. 19.

Powszechny — „PRZYJACIELE", godz. 19.15.

Osa — „ZŁOTE NIEDOLE" — godz. 19.30.

Lutnia — „SWOBODNY WIATR" godz. 19.15.

Arlekin" — „SAMBO I LEW" — godz. 17.

Pinokio — „PRZYGODA MISIA ŁAZĘGI" — godz. 17.

KINA

ADRIA — Ostatni Mohikanin — 16, 18, 20.

BAJKA — kino nieczynne.

BAŁTYK — Hamlet — 14.30, 17.30, 20.30.

GDYNIA — Program aktualności nr 2 — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL — kino nieczynne.

MUZA — Piotr I-szy seria I — 18, 20.

POLONIA — Brunatna pajęczyna — 17, 19, 21.

PRZEDWIOŚNIE — Śmiali ludzie — 18, 20.

REKORD — Upadek Berlina — II seria — 18, 20.

ROBOTNIK — Powrót Lassie — 18, 20.

ROMA — Wagary — 17.30, 20.

STYLOWY — Wesoły jarmark — 17.30, 20.

ŚWIT — Wyspa szczęścia — 18, 20.

TATRY — Śluby kawalerskie — 16, 18, 20.

WISŁA — Miasto nieujarzmione — 16, 18, 20.

WŁÓKNIARZ — Spisek bankrutów — 15.30, 18, 20.30.

WOLNOŚĆ — Nicholas Nickleby — 15.30, 18, 20.30.

ZACHĘTA — Cesarski słowik — 18, 20

Masowość przede wszystkim!

Nowi sportowcy

zamanifestują w Zimowych Mistrzostwach Polski prężność sportu ludowego

Zrzeszenia Sportowe kończą obecnie przygotowania do Zimowych Mistrzostw Polski, wkraczając w pierwszą fazę zawodów — okres eliminacji. W kołach i klubach eliminacje muszą być zakończone do 14 bm. po czym w dwutygodniowych odstępach odbędą się eliminacje w okręgach (do 28 stycznia), wreszcie w zrzeszeniach (do 9 lutego). Termin zgłoszenia reprezentacyjnych zespołów zrzeszeń, które pojadą do Zakopanego, mija 10 lutego.



Jednym z głównych celów Zimowych Mistrzostw Polski jest pozyskanie dla nich szerokich rzesz członków kół i zrzeszeń, oraz wciągnięcie i zbliżenie do sportów zimowych tych, którzy ich jeszcze nie uprawiali. Celowi temu służyć mają między innymi wielostopniowe eliminacje oraz akcja masowych wstępnych treningów i zawodów.

I dlatego to najważniejszym w tej gigantycznej imprezie jest właśnie pierwszy etap eliminacji. Jego masowy charakter pozwoli na zorientowanie się w poziomie naszych najmłodszych zawodników, na odkrycie nowych talentów, spełni wreszcie zadanie propagandy sportów zimowych.

Mijałoby się to z prawdą gdybyśmy powiedzieli, że w tej dziedzinie nic nie zrobiono. W wielu organizacjach przystąpiono do przeprowadzenia masowych prób na SPO w konkurencjach zimowych. Postąpiono słusznie, bo eliminacje pierwszego stopnia będą rozgrywane na dystansach i w konkurencjach wymaganych dla zdobycia norm na SPO. Praca ta napotkała jednak na trudności, szczególnie w nizinnych częściach kraju, gdzie nie było śniegu i lodu.

Jednak każde ze zrzeszeń traktuje i podkreśla, jako największe swoje osiągnięcie, organizację specjalnych obozów dla wyczynowców, grupując na nich po kilkudziesięciu narciarzy, łyżwiarzy i hokeistów. Jest to oczywiście bardzo duża ilość zawodników w porównaniu z ilościąmi z przed wojny, ale bezwzględnie za mała gdy mowa o masowej organizacji. Natomiast o robocie masowej w tych sprawozdaniach mówi się znacznie mniej i niedokładniej. A tymczasem ogólny plan przewiduje zdobycie przez 20 tysięcy sportowców norm na odznakę SPO!

Nie zamierzamy tutaj ani na chwilę podważać celowości i pożytku organizowania obozów i podnoszenia poziomu przodujących zawodników. Kadra ta będzie na pewno wykorzystana do szkolenia mniej zaawansowanych kolegów w kołach i klubach, a dzięki swym dobrym wynikom stanie się doskonałą propagatorką dyscyplin zimowych. To chyba każdy rozumie. Ale na pierwszy plan stawiamy masowość.

Zimowe Mistrzostwa Zrzeszeń, mimo zaobserwowanych braków w okresie prac przygotowawczych, staną się wspaniałą rewią sportową, wielką manifestacją siły i prężności szybko rozwijającego się sportu ludowego. Na śniegu i na lodzie ujrzymy podczas eliminacji tysiące sportowców, wśród których, obok znanych nazwisk, bardzo licznie pojawią się nowi zawodnicy niedawno wciągnięci do sportu, wychowani już w nowej atmosferze i w nowym duchu.

Odznaka SPO symbolem sportu ludowego

Największe zadanie w kierunku przygotowania mas ludowych do pracy i obrony stają przed najniższymi, ale najważniejszymi komórkami sportowymi, a mianowicie przed kołami i zespołami sportowymi i to zarówno w zakładach pracy ,jak i na wsiach i w szkołach.

W tych dotychczas niedocenianych ogniwach naszego ruchu sportowego odbywać się musi systematyczna i szeroka akcja wciągania ludzi pracy i młodzieży do uprawiania kultury fizycznej.

Tam właśnie w dołach tkwią te ogromne rezerwy ludzkie, które musimy pozyskać dla naszego ruchu. Pozyskać je będziemy mogli tym łatwiej, że możemy postawić przed nimi atrakcyjne formy wychowania fizycznego, jakie stwarza odznaka SPO.

Odznaka SPO stała się podstawą systemu naszego nowego wychowania fizycznego, stała się symbolem ludowego sportu polskiego.

Zdobycie SPO winno stać się nie tylko celem dążeń każdego członka koła i zespołu sportowego, ale winno wejść do stałego, podstawowego planu działania tych komórek organizacyjnych.

Jest to nie tylko zadanie na odcinku kultury fizycznej, ale poważne zadanie społeczne.

Odznaka SPO stanowić ma również pewnego rodzaju legitymację dla kandydatów na zawodników wyczynowych.

Ustalamy zasadę: każdy zawodnik wyczynowy musi posiadać odznakę SPO!

(Z referatu sekretarza GKKF Kisielińskiego wygłoszonego na III Plenum GKKF).

Druga porażka hokeistów CDKA w finale mistrzostw ZSRR



W dalszym ciągu rozgrywek hokejowych o mistrzostwo ZSRR zeszłoroczny mistrz drużyna CDKA doznała drugiej porażki, przegrywając ze Skrzydłami Sowietów 3:4.

Drugie spotkanie między drużynami Dynamo z Moskwy i Leningradu zakończyło się zwycięstwem Dynamo z Moskwy 2:1.

W tabeli prowadzą: Skrzydła Sowietów i WWS, które mają po 6 pkt.

Koszykarze ZSRR wygrali 95:38 z reprezentacją Szanghaju

W Szanghaju odbył się mecz koszykówki męskiej między reprezentacją tego miasta, a reprezentacją ZSRR. Mecz wygrała drużyna radziecka w stosunku 95:38.

Trzy zadania sportu szkolnego

Łódzkie szkoły średnie w przeważającej większości posiadają szkolne koła sportowe, które wraz z organizacją ZMP wywierają decydujący wpływ na życie szkolne.

Do zeszłego roku koła te zrzeszały się w Międzyszkolnym Klubie Sportowym, który nadał ton pracy wszystkim kołom sportowym (szkolnym). MKS posiadał jednak duże braki, a do najważniejszych zaliczyć należy: brak masowości i zbyt egoistyczne podejście do sportu. Poza tym wśród sportowców MKS-u przejawiały się elementy wrogie klasowo, które dawały zły przykład pozostałej młodzieży.

Władze Kuratorium, dochodząc do słusznego wniosku, że MKS nie ma warunków dalszego istnienia, postanowiły organizację tę zlikwidować.

Trzeba zaznaczyć, że z chwilą przerwania działalności MKS, na barki kół ZMP spadła odpowiedzialność za umasowienie i upowszechnienie kultury fizycznej na terenie szkoły. Jest to możliwe do przeprowadzenia dzięki temu, iż ruch sportowy w Polsce ma jasno wytyczoną drogę określoną przez pamiętną uchwałę Biura Politycznego KC PZPR.

Obecnie przed zarządami SKS-ów i kół ZMP stoją trzy zasadnicze zadania.

1. *Umasowienie i upowszechnienie kultury fizycznej w oparciu o odznakę SPO.*
2. *Dbałość o tworzenie nowej klasowo zdrowej kadry w. f. i sportu,*
3. *Podnoszenie ideowo - politycznego i moralnego poziomu ruchu sportowego oraz walka z demoralizacją.*

W chwili obecnej możemy już zaobserwować wyniki pracy. Marsze jesienne, w których wzięła udział masowo cała młodzież szkolna, szlachetna rywalizacja w zdobywaniu SPO, wyjazdy sportowców na wieś w celu pogłębienia łączności miasta ze wsią — to czyny jakimi sport szkolny może się pochwalić.

Jednym z ważnych zadań, które trzeba jak najszybciej zrealizować, to wyeliminowanie z życia sportowego sportowców-nieuków.

Obecnie rozpoczynamy nowy rok pracy i musimy zdać sobie sprawę z tego, że wkraczając w drugi rok Planu 6-letniego przed Związkiem Młodzieży Polskiej wyrasta zadanie wejścia na pierwszą linię walki o wykonanie uchwał III Plenum GKKF.

Reprezentacja — to zaszczyt. Słuszne kary na tych którzy tego nie rozumieją

W związku z odbytym meczem Warszawa — Łódź w siatkówce i koszykówce, zarząd ŁOZKSS postanowił: zawodniczkę Serwatkównę (ŁKS Włókniarz) zawiesić do czasu wyjaśnienia sprawy przez klub, za nieobecność w reprezentacji, a Zarzewskiej i Solarzównie z Unii Łódzkiej udzielić surowej nagany za niepunktualne przybycie na zbiórkę przed wyjazdem.

Przeprowadzić dochodzenie przeciwko kierownikowi, trenerowi i zawodnikom Wojciechowskiemu i Waligórskiemu z ŁKS Włókniarza za sprzeczne informacje o wyjeździe i wykazanie wyraźnej niechęci reprezentowania Okręgu.

Prasa NRD o sporcie polskim

Dzienniki Niemieckiej Republiki Demokratycznej zamieściły na czołowym miejscu reportaże i artykuły sprawozdawcze z przybycia do Berlina 19-osobowej polskiej ekipy sportowej.

Wiele miejsca poświęcono omówieniu rozwoju sportu zimowego w Polsce.

Dobre wyniki łyżwiarzy radzieckich

W Leningradzie i Tule zakończyły się towarzyskie zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej, w których uczestniczyły reprezentacje 9-ciu miast:

W czasie zawodów uzyskano szereg dobrych wyników indywidualnych. Należy do nich czas 44,3 sek. uzyskany na 500 m przez Sorgiejewa i Bielajewa (Moskwa) oraz wyniki Gołowczenki (Omsk) na 1500 — 2:22,1 i 10.000 m. — 18.00,2 sek.

Wśród kobiet najlepsze wyniki uzyskała Isakowa, wygrywając biegi na 500 i 1000 m. Warto podkreślić, że w czasie zowodów młoda łyżwiarka leningradzka Leomtiewa ukończyła bieg na 1000 m. w czasie zaledwie o 1 sek. gorszym od mistrzyni świata.

„Bijemy rekordy" Plany pływaków

Boniecki wymarzonym przeciwnikiem Gremlowskiego

Ponieważ zawody pływackie o puchar PZPł przypadają co dwa tygodnie przeto dopiero w niedzielę, 21 bm. odbędzie się spotkanie Łodzi ze Szczecinem. Tym razem świadkiem tego meczu będzie Łódź.



Poza tym odbędą się jeszcze zawody Poznań — Gdańsk, Wrocław — Warszawa i Śląsk — Kraków w Bytomiu, które będą najciekawsze.

Na niedzielę 28 bm. łodzianie projektują zawody towarzyskie z reprezentacją Krakowa, lub jeśli się to nie uda, zawody pod nazwą „Bijemy rekordy", z udziałem szeregu zaproszonych czołowych zawodniczek i zawodników innych okręgów, między innymi i Gremlowskiego.

W ten sposób doszłoby do niezmiernie ciekawego spotkania Gremlowski — Boniecki, na 400 m stylem dowolnym. Nie jest wykluczone, że przy tej okazji padnie kilka innych rekordów Polski, a przede wszystkim może uda się wreszcie wymazać stary rekord w sztafecie 3x100 stylem zmiennym pamiętający jeszcze czasy Bocheńskiego.

12 tysięcy SPO zdobędą Włókniarze

W ZS Włókniarz odbyła się w Łodzi dwudniowa odprawa sekretarzy wszystkich Rad Okręgowych, na której omówiono zadania z dziedziny popularyzacji sportu i masowego zdobywania przez członków zrzeszenia odznak SPO.

Stosownie do uchwały GKKF Zrzeszenie Sportowe Włókniarz ma w ciągu 1951 r. wykazać się zdobytymi 12 tysiącami odznak SPO. Zebrani zobowiązali się przekroczyć conajmniej o 10 procent wyznaczoną im ilość odznak SPO do zdobycia. Na samą Łódź przypada 3500 odznak. Kładzie się duży nacisk na to, żeby każdy sportowiec - wyczynowiec mógł się wykazać zdobyciem odznaki SPO, będącej podstawą sportu i kwalifikującą poniekąd zawodnika na sportowca wyczynowego.

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47, 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47 — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4.50 zł. przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-8660, wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-2-12817